Protokół
z posiedzenia Komisji Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej, Zaopatrzenia Ludności, Ochrony Środowiska i Gospodarki Komunalnej Rady Gminy odbytego w dniu 19 lutego 2015 r.

W posiedzeniu uczestniczyli wszyscy członkowie komisji. Ponadto udział wzięli: prezes Koła Łowieckiego „Sęp" Józef Starzyk, prezes Koła Łowickiego „Łoś" Mieczysław Struzik, prezes Koła Łowickiego „Borek" Marian Stąpor.
Lista obecności stanowi załącznik do protokołu.

Obradom przewodniczył przewodniczący komisji Stanisław Bryk.

Tematyka:
1. Ocena gospodarki łowieckiej na terenie gminy Niwiska:
   - informacja przedstawicieli kół Łowieckich,
   - degradacja terenów rolnych i leśnych przez bobry,
   - omówienie działań na szczeblu parlamentu w tym zakresie,
   - opracowanie opinii na sesję Rady Gminy.
2. Ocena sytuacji w rolnictwie na terenie gminy.

Na wstępnie pan Bryk zaznaczył, iż problemy które występują na terenie gminy są takie same, jak w całym kraju. W Warszawie odbywa się manifestacja rolników szczególnie z Polski północno – wschodniej przed Urzędem Rady Ministrów. Główny postulat m.in. – rozwiązanie problemów związanych ze szkodami wyrządzanymi przez zwierzynę łowną. Przewodniczący komisji przypomniał, że są propozycje związane z wyrokiem trybunału konstytucyjnego, który wypowiadał się na temat udziału właścicieli gruntów rolnych w uzyskiwaniu opinii w wydzierżawianiu obwodów łowieckich. Sprawa druga – to działania związane ze zmianą ustawy prawo łowieckie. Jest stanowisko Krajowej Izby Rolniczej, które odnosi się do pisma ministra środowiska z dnia 17 grudnia 2014 r. zawiadamiającego o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu ustawy o zmianie ustawy prawo łowieckie.

Następnie przystąpiono do omówienia kwestii likwidacji szkód łowieckich. Zdaniem radnego Bryka sprawa ta różnie wygląda w różnych kołach. Na terenie obwodu Koła Łowieckiego „Ponowa" likwidacja szkód była najbardziej kontrowersyjna. Jeżeli chodzi o koło „Łoś" likwidacja była robiona dość względnie.

Pan Marian Stąpor omówił gospodarkę prowadzoną przez koło łowieckie „Borek". Gmina Niwiska to największa część terenu obwodu łowieckiego nr 60. W ostatnim czasie przybyło zwierzyny grubej, na to ma wpływ aktualna gospodarka na terenie pól, których większa część jest zakrzaczonych. Koło ze swej strony robi wszystko, co jest możliwe, żeby wykonać plan. Plan co roku wykonywany jest w 100%, w tym roku – jeśli chodzi o populację dzika został zwiększony o 50%. Dzika nie da się wyeliminować całkowicie, myśliwi dążą to tego, by było go jak najmniej. Koło płaci odszkodowania starając się to robić uczciwie. Jeżeli rolnik nie zgadza się z wyceną szacującego, ma prawo się odwołać. Koło łowieckie dużo robi w temacie zabezpieczenia upraw, w tamtym sezonie wydano około 1200 zł na zabezpieczenie, w

tym roku wydano 4 200 zł. Kupowane są nagminnie pastuchy elektryczne, które są przekazywane nieodpłatnie rolnikom. Co roku wydawane są repelenty i już można je wydawać. Przy zabezpieczaniu upraw pastuchami myśliwi namawiają rolników, by łączyli się areałami, by pastuch był przynajmniej na 1 ha. Zabezpieczenie pastuchem 10 arów jest nieekonomiczne. Na terenie gminy Niwiska Koło „Borek" wydało parę pastuchów, ale chyba zdecydowanie najmniej ze wszystkich gmin w powiecie. Koło daje pastuch, drut, izolatory, a rolnik we własnym zakresie zabezpiecza pozostałe elementy, z akumulatorem włącznie. Dzięki temu, ze wydano pastuchy, wartość szkód z 25 tys. w roku ubiegłym na terenie obwodu nr 60, spadła do 13 tys. 700 zł w roku bieżącym. Wydając 4 tys. zł. zaoszczędzono prawie 15 tys. zł. Prezes Stąpor zapewnił, iż ze strony koła będzie robione wszystko, żeby temu rolnikowi pomóc, ale myśliwi nie są zawsze w stanie zabezpieczyć upraw czy też pilnować pól. Czasem kukurydza pilnowana nocami i tak była zryta

Był taki przypadek, ze myśliwi pilnowali kukurydzę, a zastrzelili dziewczynę – dodał prezes Starzyk. Rodzeństwo uprawiało konopie indyjskie w kukurydzy, bo jest ona wysoka i konopi nie widać. Kiedy przyszli nocą po konopie, ci co pilnowali pomyśleli, że to nikt inny tylko dziki. Jeśli noc jest ciemna – nie pomogą lornetki.

Prezes Stąpor dodał, że na terenie gminy Niwiska odstrzelono 4 szt. Bobrów. Koło wykonuje też odstrzał bobrów na terenie lasów, gdzie na redukcję bobrów wydane jest zezwolenie przez RDOŚ.

Prezes Koła Łowieckiego „Sęp" Józef Starzyk poinformował, iż koło dzierżawi teren leśny, pola jest 200 ha. Myśliwi robią wszystko, by dziki zatrzymać w lesie. Są pasy zabezpieczające oraz poletka w środku lasu. W lesie jest dużo spacerowiczów i ścieżek rowerowych, zwierzyna szuka ostoi w laskach, wśród pól, bo tam jest spokojniej, mniej turystów, no i ma blisko do „korytka", bo wyjdzie z zagajniczka i już ma pożywienie. W lesie trudno spotkać dzika, plan został wykonany jedynie w 40%. Drugi obwód dzierżawiony przez koło położony jest w Radomyślu nad Sanem. Myśliwi wykorzystują do odstraszania zwierzyny sprowadzone z Niemiec armatki wybuchowe. Ale dziki nie są głupie, szybko się przyzwyczajają do strzałów i swoje robią. Armatka strzela co 20 minut, a dzik je kukurydzę. Na terenie gminy Niwiska szkód w obwodzie nr 38 nie było.

Prezes koła „Łoś" Mieczysław Struzik przyznał, ze bardzo wiele zależy od tego, kto jest przedstawicielem w komisji szacującej szkody. Niejednokrotnie pierwsze dwa zdania decydują o powodzeniu likwidacji szkody. Członkowie polskiego związku łowieckiego nie mają takich zadań ani jakichś kierunków przyjętych, żeby likwidować szkodę w sposób niekorzystny dla rolnika. Koła szacują rzetelnie, natomiast interes jest różny, rolnik chce jak najwięcej, a myśliwy chciałby też nie za mocno oszukać kasę koła. Ponieważ są dwa różne interesy, dochodzi często do nieporozumień, które rzutują na klimacie i na atmosferze współpracy myśliwych z rolnikami. Prezes koła pan Struzik zastanawiał się, co się stało, że dziki na przestrzeni ostatnich lat stały się tak agresywne? Populacja ich zwiększa się z każdym rokiem. Nie dlatego, że myśliwi nie potrafią strzelać. To nie jest tak, że myśliwy stoi na ambonie i strzela, bo na tej ambonie to raptem przez 5 czy 7 dni jest pełnia księżyca i są warunki, żeby wykonać to polowanie. Nie da się polować w okresie ochronnym, poza tym czasem zwierzyny nie widać, a w ustawie jest jednoznacznie napisane, do nierozpoznanej zwierzyny strzału oddać nie wolno. Są przypadki w skali kraju, gdzie myśliwi oddają strzał

śmiertelny zabijając ludzi. Polacy mają różne pomysły, sadzi się konopie w kukurydzy, idzie się do lasu na randkę, babcie zbierają kolby z kukurydzy.
Koła łowieckie – oprócz tego, że odpowiadają za gospodarkę łowiecką, to jeszcze odpowiadają za populację zwierzyny, za selekcję tej zwierzyny, by zwierzęta były jak najzdrowsze. Zmienia się krajobraz przyrodniczy na wsi, oprócz kukurydzy i zboża nic się nie uprawia. Nie ma kuropatwy i zająca, ponieważ nie ma dla nich bazy żerowej, nie ma bioróżnorodności, nie uprawia się zbóż strączkowych. Ze zrozumiałych powodów (brak krów, baranów, kóz) rolnicy swoją działalność ograniczają wąsko do produkcji określonych gatunków płodów rolnych. W związku z tym najwięcej ugorów jest na Podkarpaciu. Zmiany klimatyczne spowodowały, że dziki rodzą się dwa razy w roku. Kukurydza jest wysokobiałkowa, wysokowydajna i wysokoenergetyczna, stanowi doskonałe żerowisko dla dzików. Lekkie zimy ułatwiają przeżycie młodym.

Gospodarkę łowiecką Państwo powierzyło 120 tys. myśliwym. W twej chwili Sejm pracuje nad ustawą o szacowaniu szkód. Mamy nadzieję, że będzie to taka ustawa, która będzie satysfakcjonować rolników. W szacowaniu będą brać udział trzy strony; rolnik, myśliwy i ktoś trzeci. Może to być przedstawiciel izb rolniczych. W tej ustawie mają być zabezpieczone odpowiednie fundusze, a państwo będzie partycypować w kosztach usuwania szkód.

Dobrym rozwiązaniem jest pomysł z pastuchami – zaznaczył radny Bryk. To działanie należałoby popierać. Natomiast dopóki nie będzie zmiany ustawy polegającej na tym, że Skarb Państwa będzie partycypował w kosztach likwidacji szkód łowieckich, musimy apelować o rzetelność w likwidacji szkód. Racją jest, ze zmienia się w tej chwili sposób uprawy roli, z drugiej strony olbrzymia ilość zakrzaczeń, z którą na terenie gminy próbujemy walczyć zarzucając pani wójt, że w sposób niedostateczny reaguje na te zakrzaczenia. Z punktu widzenia ekosystemu one są dobre dla ptaków itd., ale rolnika niszczą. To powoduje, ze następuje dekapitalizacja urządzeń melioracyjnych, przerywa się drenarki, zarastają rowy odpływowe. Tych działań się specjalnie nie prowadzi, przepisy w sposób szczególny na gminę obowiązków nie narzucają, choć generalnie jest zapis w ustawie samorządowej, ze wszystkie sprawy, które nie są przekazane ustawami innym podmiotom, są w zasięgu działalności samorządu gminnego i z tego tytułu należałoby też jakieś działania prowadzić. W przekonaniu radnego zainteresowanie – jeżeli chodzi o rolnictwo – administracji szczebla powiatowego czy gminnego jest znikome. Jeżeli chodzi o szkody łowieckie – należy wysyłać takich likwidatorów, którzy by chcieli w sposób jakiś parlamentarny to wszystko rozwiązywać. Rolnicy sobie zdają sprawę, że koła łowieckie nie mają pieniędzy, że ponoszą koszty, ale z drugiej strony rolnika też ktoś musi zrozumieć.

Zdaniem radnego Świdra nacisk na odpowiednie szacowanie, plany i gospodarkę łowiecką należy położyć już od zaraz, nie możemy czekać półtora roku, aż nowa ustawa wejdzie w życie. Radny sygnalizował, iż w gminie jest też bardzo dużo lisów, które często czatują na podwórkach.

Prezes Stąpor poinformował, iż rok gospodarczy zaczyna się od 1 kwietnia i kończy się 31 marca, od 1 kwietnia są nowe plany.
Natomiast kwestia lisów – te zbliżają się do domostw, często zakładają gniazda w opuszczonych gospodarstwach. Są to tereny wyłączone z polowań dlatego myśliwi nie

mogą nic zrobić. Pod domami nie wolno strzelać, obowiązuje odległość od zabudowań.

Następnie dyskutowano o bobrach. Jest to duży problem w gminie, tamy budowane przez bobry degradują tereny, uschnięte drzewa, zalane łąki, rozbierane tamy przez pracowników spółek wodnych, ponownie budowane przez bobry, top notorycznie powtarzające się widoki. Myśliwi poinformowali, że redukują tyle sztuk, na ile maja pozwolenie od Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska. Nie jest to proste zadanie, bo bóbr żeruje w noc i nawet w czasie pełni księżyca trudno go namierzyć. Również może być taka sytuacja, że bóbr zostanie postrzelony, ale pójdzie pod wodę i nie udowodni się tego.

Komisja opracowała opinię na sesję Rady Gminy dot. gospodarki łowieckiej.
Zdaniem wielu rolników szacowanie szkód łowieckich jest mało rzetelne. Rolnicy apelują, by szkody łowieckie szacowane były do pełnej wartości. Zdarzają się przypadki okłamywania rolników, że odszkodowanie się nie należy np. z uwagi na to, że pobierają dopłaty bezpośrednie.
komisja po raz kolejny wyraża opinie, że potrzebne są zmiany ustawy Prawo łowieckie idące w kierunku partycypowania przez państwo (forma do dyskusji) np. przez fundusz ochrony środowiska w wypłacie odszkodowań za szkody łowieckie.
Komisja apeluje do wójta, aby przy opiniowaniu nowych planów łowieckich w sposób zdecydowany domagać się zwiększenia odstrzałów.
Komisja ma świadomość, że bobry objęte są ochroną gatunkową i podlegają całorocznej ochronie, podobnie jak wilki, rysie i łosie. W związku z tym Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska powinna zadysponować redukcje populacji tego gatunku, gdyż szkody wyrządzone na terenie Gminy Niwiska staja się co raz większe.
Liczymy, ze protesty rolników przyniosą skutek i rząd podejmie stosowne działania polegające na zmianie ustawy prawo łowieckie i partycypacji szacowania szkód w kosztach likwidacji szkód.

Komisja Rolnictwa podjęła też próbę oceny sytuacji w rolnictwie na terenie gminy Niwiska.
1. Większość gleb w gminie Niwiska to gleby słabe IV, V, VI klasy o nieuregulowanych stosunkach wodnych.
2. Rozdrobnienie gospodarstw – wiele działek.
3. Właściciele traktują te działki jako rodzaj zabezpieczenia np. na okoliczność braku żywności. Część gospodarstw to gospodarstwa typowo socjalne. Co raz więcej pól wypada z zagospodarowania.
4. Niskie ceny zbytu przy niskiej produkcji i niskiej wydajności , oraz brak zbytu powodują zaniechanie uprawy i odłogowanie gruntów.
5. Zakrzaczenia, zachwaszczenia powodują dekapitalizację urządzeń drenarskich i rowów melioracyjnych. Brak zachęt ze strony rządu dla gmin w tym także prawnych zwiększających zainteresowanie tychże sprawami melioracji.
6. Generalnie zainteresowanie administracji gminnej i powiatowej sprawami rolnictwa jest wyjątkowo niskie.

7. Wieś się starzeje – brak następców.
8. Ogólnie – brak właściwej polityki rolnej prowadzonej przez państwo.
9. Sytuacja w poszczególnych wsiach gminy jest zróżnicowana – jeżeli chodzi o rolnictwo. W Hucisku czy Leszczach rolnictwo funkcjonuje w znacznie szerszym wymiarze, natomiast słabo jest w Trześni.

Ponieważ porządek obrad został wyczerpany, na tym zakończono posiedzenie Komisji.

Protokołowała: Przewodniczący Komisji: